

Normy, wytyczne, reguły, karty techniczne

Niemcy, jeszcze w czasie obowiązywania DIN-Norm wypracowali reguły postępowania w każdym spotykanym na budowie przypadku i dla każdej branży obowiązujące każdego: rzemieślnika i projektanta. Jak to wygląda w praktyce?

DIN

Normy krajowe (tak jak PN – Polskie Normy) przestały obowiązywać z chwilą pojawienia się norm europejskich. W Niemczech od wyroku Federalnego Trybunału Stanu z 1998r zmienił jedynie się ich prawny charakter i stały się „prywatnymi regułami technicznymi o charakterze zaleceń”. I jako „zalecenia” funkcjonować mogą, Brukseli nie drażnią i dalej je można opracowywać i udoskonalać.

Wytyczne branżowe

Są zbiorami „powszechnie uznanych reguł techniki”- zestawem szczegółowych rozwiązań branżowych, sprawdzonych w praktyce, opartych na badaniach naukowych i dopuszczonych jako poprawne i zalecane. Często wyprzedzają normy DIN. Są podstawą prawną we wszystkich sporach.

„Najnowszy stan wiedzy”

Są to zalecenia wprowadzane na bieżąco do wytycznych branżowych, publikowane na stronach zrzeczeń. I również są podstawą prawną w sporach.

U nas takie sformułowanie nie funkcjonuje – ale w Niemczech obowiązuje każdego na budowie – projektanta, rzemieślnika i ...inwestora (jak trzeba dopłacić np. za kolejną warstwę izolacji, nawet jeśli nie była ujęta w kosztorysie - bo zmienił się „stan wiedzy”. I nikogo to nie dziwi!)..

Karty techniczne

W Niemczech karta techniczna jest dokumentem. Każdy z producentów określając zakres stosowania produktu zawsze powołuje się na normy DIN i (lub) na wytyczne branżowe. Gwarantuje tym samym, że produkt jest przeznaczony właśnie do danego celu.

A jak to wygląda u nas?

Dla zabawy porównujemy karty techniczne wydawane na rynek niemiecki i polski – choć czasami zdarza się, iż nie ma co porównywać, bo produkt oferowany jest wyłącznie na rynek polski (a na pewno nie niemiecki). I wtedy na wszelki wypadek materiałów takich nie stosujemy... Dlaczego?

W karcie technicznej w języku niemieckim producent opisuje dokładnie gdzie można go stosować - z odwołaniem do DIN - i wynika z niej, że np. dany produkt do hydroizolacji jest wystarczający do łazienek lub co najwyżej balkonów ale nigdy do „tarasów nad pomieszczeniami”.

W polskiej karcie najczęściej powołują się na unormowania europejskie: ETAG, ETA itp., itd. I tu trzeba być czujnym, bo naszym - całkowicie prywatnym zdaniem – coś co jest dobre w całej Europie, i (może) sprawdza się doskonale np. w Italii czy Francji - u nas wcale nie musi. A nawet wręcz przeciwnie.

Myślmy, że musi być coś na rzeczy bo zazwyczaj występuje w tych kartach „enigmatyczne” sformułowanie:

„Przy stosowaniu obowiązują zasady sztuki budowlanej. Zgodne ze sztuką budowlaną i wymaganiami z karty technicznej zastosowanie wyrobu (wyrobów) nie podlega naszej kontroli. Producent (dystrybutor) nie odpowiada za skutki błędnego zastosowania wyrobu (wyrobów). Dlatego też gwarancją objęta jest tylko, jakość wyrobu (wyrobów), w ramach naszych warunków sprzedaży i dostaw, z wyłączeniem ich zastosowania.”.

Dla nas takie karty techniczne są wyłącznie ulotkami reklamowymi i czystym marketingiem ale - obserwując rynek - widzimy, że chwytnym. Także wśród profesjonalistów (przeglądając projekty).

Czy jest to zgodne z prawem albo normami? Na pewno. Pasta do zębów też jest produkowana zgodnie z normami - tyle, że u nas z tubki wypływa, natomiast gdzie indziej dalej musi być z niej wyciskana!

hydroizolacje.info.pl